

IPCC wyciąga na światło dzienne temat geoinżynierii

11 października 2013

Mimo, że media starają się o tym nie wspominać, podczas ostatniego spotkania Międzynarodowego Panelu ds. Zmian Klimatu (IPCC), które odbyło się pod koniec września w Sztokholmie oficjalnie omawiano kwestię zastosowania geoinżynierii. Temat, który dla wielu osób po prostu nie istnieje, okazuje się być normalnym punktem obrad gremium, które ma za sobą poparcie ONZ.

Gdy tylko pojawia się temat smug kondensacyjnych pozostawianych przez samoloty od razu budzi się całe stado adwersarzy stwierdzających, że pomysł, aby opryskiwać część planety to oczywista niedorzeczność. Okazuje się, że wcale tak nie jest a plany w postaci rozpylania aerozoli w wyższych partiach atmosfery były dyskutowane, jako pełnoprawny sposób na przeciwdziałanie globalnym zmianom klimatu.

Pomysł, aby spryskiwać w atmosferze różne związki chemiczne, na przykład tlenki siarki, celem wpłynięcia na ilość promieniowania słonecznego, które dociera do powierzchni Ziemi nie jest nowy. Paradoksalnie oznacza to też, że IPCC przyznaje, iż głównym czynnikiem wpływającym na globalną zmianę temperatury jest Słońce. Technologię polegającą na doprowadzeniu do zwiększonego odbijania promieniowania słonecznego traktuje się, jako obiecującą i budzi ona uznanie wszystkich włącznie z Rosją, która ma przecież wielkie osiągnięcia w tej dziedzinie.

Jedyne wątpliwości wzbudza fakt, że prowadzenie takich oprysków zwanych eufemistycznie kontrolą radiacji słonecznej (Solar Radiation Management – SRM) może prowadzić do poważnych zaburzeń w cyrkulacji termohalinowej. Dobrze, że macherzy od globalnej pogody zdają sobie sprawę, że ich zabawy z atmosferą

mogą grozić perturbacjami.

W tym momencie nie można nie wyrazić wątpliwości, co do tego, czy to, co jest rzekomo tylko propozycją nie jest przypadkiem wdrażane i to od dawna, a to, co obserwujemy, jako rzekomo dziwne i nietypowe anomalie wskazujące na zmiany klimatu to po prostu efekty nieautoryzowanej zabawy z klimatem zwanej przez niektórych opryskami chemtrails.

Faktem jest, że oficjalnie IPCC koncentruje się na czymś, co nazywa się redukcja dwutlenku węgla, czyli Carbon Dioxide Removal (CDR). Da się na tym dobrze zarobić. Biznes robią przede wszystkim kraje, które są zorientowane na energetykę jądrową. Według IPCC energetyka jądrowa jest super, bo nie generuje dwutlenku węgla. To dlatego my, Polacy mamy przerąbane, bo nasza energetyka jest oparta na węglu i musimy kupować limity emisji od tych, którzy po prostu wykorzystują materiały rozszczepialne.

Oficjalnie poinformowano, że wykorzystanie geoinżynierii zostanie przeanalizowane podczas następnego raportu IPCC, który planowany jest w 2014 roku. Obserwatorzy nie ukrywają, że to zaskakujące, że geoinżynieria znalazła tak duże zainteresowanie wśród społeczności naukowej i jest raczej więcej entuzjazmu niż obaw. Niektórzy naukowcy twierdzą, że obniżanie temperatury może nam dać trochę czasu na opracowanie planów radzenia sobie ze zmianami klimatu.

Fakt, że media głównego nurtu na razie o tym nie mówią jest wielce sugestywny, bo wskazuje nam na to, co ma myśleć zwykły obywatel, który będzie musiał zapłacić horrendalną cenę za emisję dwutlenku węgla. Nikt nie chce komuś takiemu zaprzętać głowy kwestiami takimi jak geoinżynieria, bo jeszcze ktoś mógłby pomyśleć, że jest nabijany w trąbę i płaci jak „leszcz” za coś, co jest wywołane celowo, żeby ograbić rzekomo głupsze narody.

Na podstawie: [Climate Change 2013](#), [The Guardian \(1\)](#), [The](#)

[Guardian \(2\)](#)

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)